

Będzie ochrona polskich dzieci przed odbieraniem ich rodzicom za granicą?



Dziś w Sejmie odbyła się konferencja prasowa, organizowana przez biuro prasowe klubu Kukiz'15 i poświęcona problemowi zabierania polskich dzieci przez zagraniczne służby socjalne. Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz'15) przedstawił ideę powołania komisji ochrony praw obywatelskich w UE.

Pomysł pojawił się w związku z licznymi przypadkami sytuacji, gdy "nasze państwo jest bezsilne w starciu z instytucjami innych państw UE w walce o polskie dzieci" - jak powiedział Rzymkowski.

Roman Poturalski ze stowarzyszenia Wolne Społeczeństwo przedstawił główne problemy związane z funkcjonowaniem w Niemczech systemu komercyjnej opieki nad dziećmi, który to, jak ujął - "*wadliwie kształtuje motywację osób zajmujących się opieką*".

Innymi słowy - w pogoni za korzyściami materialnymi podejmowane są decyzje w sprawie odebrania dzieci rodzicom, co jest szczególnie dotkliwe dla rodzin imigrantów, także polskich. Nie mają oni bowiem środków finansowych ani pomocy prawnej, nie znają także języka. Uniemożliwia to rodzinom skuteczną walkę o ich prawa.

Poturalski przedstawił również konkretne przypadki brutalnego odebrania polskich dzieci - do których doszło zarówno za granicą, jak i na terytorium Polski - kiedy stało się to bez żadnego racjonalnego uzasadnienia i niezbędnych dowodów na słuszność takiego postępowania wobec dzieci.

Podkreślił również, że w żadnym z tych przypadków rodziny nie uzyskały niezbędnej pomocy ze strony polskich władz.

Przykład tego typu praktyk przedstawiła Małgorzata Dźwikowska-Bąkowska, działaczka społeczna również związana ze Stowarzyszeniem. Opowiedziała o sprawie Michałka z Opola Lubelskiego, który został przekazany do adopcji małżeństwu z Belgii. Chłopiec, mieszkający do tej pory w Polsce w rodzinie zastępczej, i utrzymujący dobre relacje z biologicznymi rodzicami, został porwany przez belgijskie małżeństwo, mimo że wcześniej polski sąd wydał zakaz opuszczania przez chłopca terytorium RP. Wcześniej został jednak skierowany do adopcji przez belgijską parę, choć trzeba dodać, że decyzja ta została podjęta wbrew woli dziecka i po jedynie dwóch spotkaniach chłopca z potencjalnymi rodzicami adopcyjnymi. Obecnie Michałek nadal jest w Belgii, mimo że nie zna języka i nie jest w żaden sposób związany z osobami z Belgii, zaś z punktu widzenia prawa został po prostu porwany.

Dźwikowska określiła tego typu praktyki handlem dziećmi i zasugerowała, iż należy przyjrzeć się, czy w przebiegu procedur innych zagranicznych adopcji, które odbyły się w Polsce, także nie zostały naruszone prawa dziecka.

Anna Brzeska

fot. screen z itv.sejm